

**Andrew Uffindell, *Wielcy generałowie wojen napoleońskich oraz ich bitwy 1805–1815*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2007, ss. 394.**

Praca Andrew Uffindell pt. *Wielcy generałowie wojen napoleońskich oraz ich bitwy 1805–1815* ukazała się w 2007 r. nakładem Wydawnictwa Rebis. Wydawnictwo to specjalizuje się w przedrukach opracowań autorów zachodnioeuropejskich. Andrew Uffindell wydał swą pracę w 2003 r., a jej oryginalny tytuł to *Great generals of the Napoleonic Wars and their battles 1805–1815*. Książka składa się z 10 rozdziałów, podzielonych na 5 części. W pracy znajduje się 31 nieplastycznie wykonanych czarno-białych map. Jej wartość podnosi natomiast indeks nazwisk. Tytuł niniejszej pracy jest jednak niespójny. Autor z jednej strony aspiruje do stworzenia dzieła ukazującego biografie wybranych dowódców, a z drugiej tylko wspomina o ich karierze wojskowej przed 1805 r. Koncentruje się wyłącznie na wybiórczo dobranych przez siebie bitwach, już z okresu Cesarstwa, czyli od III koalicji antyfrancuskiej z 1805 r. Natomiast wielu z opisywanych przez Uffindella dowódców zdobyło sławę na polach bitew przed 1805 r. Zastanawiająca jest niekonsekwencja autora, który adekwatnie do tytułu powinien przedstawić losy ich karier bądź od początku, bądź też inaczej sformułować tytuł.

Praca pt. *Wielcy generałowie wojen napoleońskich oraz ich bitwy 1805–1815* jest kolejną napisaną w duchu „anglosaskim”. Polski rynek jest jednak bardziej wymagający. Dlatego też liczba problemów podjętych w niej nie jest dla polskiego czytelnika satysfakcjonująca. Kolejny więc raz jesteśmy „skazani” na pracę skierowaną do czytelnika anglosaskiego, którego prezentowana tam tematyka w pełni satysfakcjonuje. Należy przy tym zaznaczyć, iż język Uffindella jest bardzo przystępny. Pracę czyta się dobrze, zdecydowanie wciąga ona czytelnika i po jej lekturze pozostaje żal, że tak mało problemów w tak czytelny sposób zostało w niej przedstawione. Jednocześnie rodzi się pytanie, dlaczego na polskim rynku wydawniczym nie powstają napisane takim językiem prace. Napisane jednak przez polskich historyków, którzy niedociągnięcia piszącego na mniej wymagający rynek Uffindella wyeliminowałyby.

Również dobór prezentowanych generałów dokonany przez autora wydaje się wątpliwy. Na kartach recenzowanej pracy zostało przedstawionych 12 generałów z armii głównych państw europejskich, które toczyły w latach 1805–1815 największe boje. Ze strony francuskiej znaleźli się tu Napoleon

Bonaparte, Eugeniusz de Beauharnais i Antoni Lasalle. Ze strony brytyjskiej John Moore, Arthur Wellesley ks. Wellington i John Hill. Austrię reprezentował arcyksiążę Karol Habsburg, a Prusy Gerhard Blücher i August Wilhelm von Gneisenau. Natomiast ze strony rosyjskiej są to Michał Bogdanowicz Barclay de Tolly, Piotr Iwanowicz ks. Bagration oraz Michał Iłarionowicz książę Goleniszczew Kutuzow.

Najbardziej zaskakujący wydaje się dobór generałów strony francuskiej. Jako pierwszego autor przedstawia Napoleona Bonaparte. No cóż, losy Bonapartego, który wywarł największy wpływ na dzieje całego świata przełomu XVIII i XIX w. na 34 stronach, wydaje się to trochę zbyt mało. Nawet próba ukazania wojskowej kariery Bonapartego na kartach kilkusetstronicowej monografii byłaby bardzo ryzykowna. Autor w sposób pobieżny przedstawia losy Bonapartego, koncentrując się na bitwie pod Austerlitz i losach kampanii 1805 r., które poprzedziły grudniową rozprawę. Skoncentrowanie się na jednej, choćby najważniejszej, bitwie III koalicji antynapoleońskiej jest wielkim uproszczeniem. Autor właściwie pomija wszystkie kampanie, w których uczestniczył Bonaparte, a już w szczególności wojnę 1812 r. i lata 1813–1815. Właściwie trudno nawet odnieść się do przedstawionej przez niego części pracy dotyczącej Bonapartego. Jest tak skrótowa, że niejeden biogram byłby bardziej szczegółowy i ukazywałby dogłębniej wpływ cesarza Francuzów na losy ówczesnej Europy.

Kolejnym dowódcą przedstawionym przez Uffindella jest Eugeniusz de Beauharnais, pasierb Bonapartego – wicekról Włoch. W polskiej historiografii brak jest prac o Eugeniuszu de Beauharnais, więc nawet tak skrótowy opis kariery wojskowej wicekróla, zamieszczony na 36 stronach jest bardzo cenny. Szkoda, iż kampania 1809 r., gdy wojska Eugeniusza walczyły z armią arcyksięcia Jana, została potraktowana w sposób tak uproszczony. Podobnie w przypadku wojny z Rosją w 1812 r., gdzie dowodząc IV korpusem potrafił doskonale przeciwstawić się wielokrotnie liczniejszemu przeciwnikowi, zajmując 24 października Małojarsławiec. Autor poświęcił tej bitwie, jak i późniejszemu odwrotowi IV korpusu z Rosji ledwie kilkanaście zdań. Nie należy się więc dziwić, że działania pod Małojarsławcem, przeprawa przez rzekę Wop, marsz przez Duchowczynę do Smoleńska, czy też udział w operacji krasieńskiej nie zostały poddane analizie. Przedstawiono je w sposób nad wyraz uproszczony. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, iż tylko je wyszczególniono. Wydaje się, że nawet jak na rynek anglosaski to zbyt mało. Pozytywnie natomiast należy ocenić fakt, iż autor skupił się na kampanii 1814 r. we Włoszech. W dostępnej na naszym rynku literaturze historycznej jedynie w pracy J. Tularda pt. *Murat* wydanej po polsku w 2002 r. zostały ukazane pewne elementy kampanii 1814 r. we Włoszech.

Następnym generałem ze strony napoleońskiej przedstawionym w pracy Uffindella jest Antoni Lasalle, najsłynniejszy kawalerzysta okresu napo-

leńskiego, dowódcy słynnej „piekielnej” brygady (5. i 7. pułk huzarów). Do historii przeszło jego powiedzenie, że marny to huzar, który w wieku 30 lat jeszcze żyje. Podobnie jak w innych przypadkach osoba Lasalle’a została opisana bardzo skrótowo, jednak dzięki chociaż i za ten poszerzony biogram, w którym Autor wyeksponował bitwę pod Medellin z 28 marca 1809 r.

Znacznie trafniej zostali dobrani generałowie brytyjscy – John Moore, Arthur Wellesley ks. Wellington i John Hill. Nie można było zresztą wybrać innych. W przypadku armii brytyjskiej decyzja była dużo łatwiejsza niż w stosunku do strony francuskiej, która miała znacznie więcej utalentowanych generałów. W odniesieniu np. do generała Johna Moore trudno byłoby pominąć bohatera spod La Coruña (16 stycznia 1809 r.), którego śmierć uratowała przed sądem. Podobnie jednak jak w przypadku generałów francuskich pozostaje niedosyt. Brytyjscy dowódcy potraktowani zostali równie skrótowo, bez wnikliwej analizy ich postępowania w bitwach i kampaniach, które toczono do 1815 r.

Wybór arcyksięcia Karola Habsburga wydaje się trafny. Był nie tylko najlepszym dowódcą Austrii w okresie napoleońskim, ale także organizatorem, który zreformował na wzór „francuski” armię austriacką. Autor, niestety, bardzo pobieżnie przedstawił wysiłek arcyksięcia Karola, który zaowocował postawą wojsk austriackich w kampanii 1809 r. i uczynił z niej realną siłę podczas jesiennej kampanii 1813 r., która zdecydowała o klęsce Napoleona.

Ze strony Prus Autor wybrał Gerharda Blüchera i Augusta Wilhelma von Gneisenau. Wybór Blüchera jest jak najbardziej adekwatny. Był to może nie najzdolniejszy, ale najlepszy dowódca, jaki w tym czasie służył w armii pruskiej. Wydaje się natomiast, że autor umieścił w jego towarzystwie Augusta Wilhelma von Gneisenau nieco na wyrost. Gneisenau nie wywarł takiego wpływu, jak Blücher, a nadto nie sprawdzał się jako samodzielny dowódca. Również w przypadku innych poszerzonych biogramów i te zostały przedstawione w sposób bardzo uproszczony. Opis działań Blüchera po klęsce wojsk pruskich pod Jeną i Auerstedt, jak i kampania 1813 r. zostały przedstawione dosłownie w kilku zdaniach. Po przeczytaniu tych fragmentów trudno czuć satysfakcję. Nieco lepiej wygląda opis kampanii 1814 r., w której Blücher, swoją konsekwencją, acz nie zdolnościami dowódczymi, wslawił się w zmaganiach z Napoleonem.

Wyjątkowo kontrowersyjny jest natomiast dobór dowódców rosyjskich. Trudno zgodzić się z decyzją autora, który w jednym podrozdziale, liczącym 31 stron, zestawiał dwóch najzdolniejszych generałów rosyjskich z okresu wojen napoleońskich, kiedy Francja była już Cesarstwem, Michała Barclay de Tolly i Piotra ks. Bagrationa. Uffindell, podobnie jak i w innych biogramach (w inny sposób nie można określić tych fragmentów ich losów) przedstawił skrótowo szlak bojowy obu dowódców. Enigmatycznie został przedstawiony ich udział w wojnach z Turcją czy Szwecją. Z przedstawionych przez autora opisów trudno

dowiedzieć się czegokolwiek o charakterze prowadzonych przez Rosję działań zbrojnych przeciw tym państwom. O bardziej dokładnych danych z tych walk, czy to dotyczących jednostek walczących po obydwu stronach, czy o dowódcach na szczeblach korpusów, nie wspominając o dywizjach, topografii terenu itp. nie ma nawet co marzyć. Autor zamieszcza tylko lakoniczne informacje, że uczestniczyli w walkach na froncie szwedzkim i tureckim, rzadko przywołując jakiegokolwiek nawet najważniejsze starcia. Również kampania 1812 r., mimo iż to w jej trakcie zarówno Bagration, jak i Barclay de Tolly zyskali największą sławę, została przedstawiona ogólnie. Natomiast umieszczenie w towarzystwie Bagrationa i Barclaya de Tolly Michała Iłarionowicza ks. Goleniszczewa Kutuzowa wydaje się daleko idącym przeszacowaniem jego zdolności dowódczych. Kutuzow był marnym dowódcą, natomiast miał jedną cechę, która czyniła z niego stosunkowo dobrego stratega, posiadał dar cierpliwości. Pozwoliło mu to zmusić Turków do podjęcia rozmów pokojowych w 1811 r. i podpisania pokoju w Bukareszcie (28 maja 1812 r.). Nie inaczej było również w 1812 r. po objęciu dowództwa po gen. Barclayu de Tolly. Kutuzow postępował tak samo, jak jego znacznie zdolniejszy poprzednik na stanowisku głównodowodzącego. Realizował jego plan i tylko zmuszony do konfrontacji zdecydował się na starcie z Napoleonem i jego Wielką Armią. Był natomiast bardziej subtelny i miał doskonale opanowaną sztukę wygrywania wzajemnych animozji swoich przeciwników. Dlatego udało mu się osiągnąć sukces podczas narady w Filach, gdzie podjęto decyzję o ewakuacji Moskwy. Potrafił również dla osiągnięcia założonych celów wprowadzić w błąd całą podległą mu (i wrogą) generalicję. Zdarzyło się to po bitwie pod Małojarosławcem, kiedy wbrew obietnicy uderzenia na Wielką Armię rozpoczął manewr odwrotowy przez Korycę w kierunku Oki. Podobnie, realizując swoją koncepcję unikania konfrontacji z Napoleonem i osłabienia Wielkiej Armii nie zdecydował się na wsparcie sił rosyjskich walczących pod Wiaźmą i dążył do wstrzymania ruchów pod Krasnem. Próżno jednak szukać takich informacji u Uffindella. Biografia Kutuzowa, tak jak innych przedstawionych przez autora generałów, została opracowana w bardzo niewielkim zakresie.

Pracę Uffindella czyta się dobrze. Trudno ją jednak traktować jako monografię naukową. Brak jest w niej realnego umiejscowienia toczonych walk, dokładnych danych na temat jednostek, ich przynależności do dywizji, dowódców itp. Jest to raczej praca, o której można powiedzieć, że jest powieścią historyczną. Trzeba przy tym jednocześnie podkreślić, że wielu polskich naukowców mogłoby pozazdrościć Uffindellowi beletrystycznego sposobu przedstawienia historii, który w połączeniu z profesjonalnym, dokładnym podejściem do przedstawianych tematów dałby znakomity efekt. Rynek polski czeka na tego typu prace.

*Rafał Kowalczyk*